

*sygnatura akt III K 900/14*

# WYROK

*W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ*

*Dnia 17 kwietnia 2015 r*

Sąd Rejonowy w Wałbrzychu III Wydział Karny

w składzie:

**Przewodniczący: SSR Fryderyk Kwiatek**

**Protokolant: Anna Mendelska**

po rozpoznaniu w dniach: 4 marca 2015r , 10 kwietnia 2015 r, 17 kwietnia 2015 r

**1. sprawy H. O.**

**córki A. i M. z domu Z.**

**urodzonej (...) w P.**

oskarżonej o to, że:

I. w dniu 08.02.2012r. w W. w pisemnej skardze pomówiła G. P. o takie postępowanie i właściwości, które mogły narazić go na utratę zaufania potrzebnego dla wykonywania zawodu lekarza

**tj. o czyn z art. 212§1 kk**

**2. sprawy G. P.**

**syna S. i E. z domu K.**

**urodzonego (...) w W.**

oskarżonego wzajemnie o to, że:

II. w dniu 24.01.2013r. w W. znieważył H. O. w jej obecności nazywając ją „krową”

**tj. o czyn z art. 216§1 kk**

I. na podstawie art. 17 § 1 pkt III kpk w zw z art. 1 § 2 kk postępowanie wobec H. O. o czyn opisany w pkt I części wstępnej wyroku tj. występku z art. 212§1 kk umarza,

II. oskarżonego G. P. uniewinnia od popełnienia czynu opisanego w pkt II części wstępnej wyroku, to jest występkę z art. 216§1 kk,

III. zasądza od Skarbu Państwa na rzecz adw. P. S. z Kancelarii Adwokackiej w W. kwotę 1594,08 złotych (tysiąc pięćset dziewięćdziesiąt cztery złote i osiem groszy) tytułem nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej oskarżonej H. O. z urzędu,

IV. zwraca oskarżycielowi prywatnemu G. P. kwotę 300 złotych uiszczoną tytułem zryczałtowanej równowartości wydatków,

V. zwalnia H. O. od poniesienia wydatków powstałych w związku z wniesieniem aktu oskarżenia przez oskarżyciela prywatnego G. P..

Sygn. akt III K 900/14

## UZASADNIENIE

### **Po przeprowadzeniu rozprawy głównej Sąd ustalił następujący stan faktyczny:**

Wniosek o sporządzenie na piśmie i doręczenie uzasadnienia wyroku z odpisem orzeczenia złożył jedynie pełnomocnik oskarżyciela prywatnego, oskarżonego wzajemnie G. P., dlatego Sąd zgodnie z art. 23 § 1a k.p.k. ograniczył zakres uzasadnienia do tych części orzeczenia, których dotyczył rzeczony wniosek.

H. O. jest pacjentką leczącą się w (...)z powodu dolegliwości bólowych kręgosłupa piersiowego. W dniu 6 lutego 2012 roku rzezone dolegliwości były na tyle dolegliwe, że oskarżona zabiegała o bezzwłoczną hospitalizację. Zgodnie ze skierowaniem udała się do Szpitala im. A. (...)w W., gdzie dyżur pełnił oskarżyciel prywatny, oskarżony z oskarżenia wzajemnego, G. P.. Oskarżyciel prywatny przeprowadził zaleconą konsultację. W tym czasie w gabinecie przebywał O. M. (1), inny lekarz, zatrudniony w tej samej placówce. Zderzenie oczekiwań oskarżonej co do dalszego sposobu leczenia z odmiennymi zapatrywaniami oskarżyciela prywatnego na kwestię hospitalizacji pacjentki wywołało emocje, które oboje manifestowali w sposób, który zaważył na dalszym przebiegu wizyty. Kiedy oskarżyciel prywatny, nie kryjący irytacji wywołanej uporem pacjentki, uznał za wystarczające leczenie ambulatoryjne i poprosił drugiego lekarza o wypisanie recepty na lek o nazwie K., wzburzona oskarżona, przekonana, że lekarz zalecił K., którego nie mogła przyjmować, w gwałtowny sposób wyraziła swoją krytykę i zarzuciła oskarżycielowi prywatnemu, że chce ją uśmiercić. Dwa dni później, mając w pamięci zachowanie lekarza, które odebrała jako wyjątkowo nieprzychylnie i pełne złości, oskarżona sporządziła pismo adresowane do Narodowego Funduszu Zdrowia. W piśmie, stanowiącym skargę na zachowanie oskarżyciela prywatnego, opisała przebieg wizyty, akcentując złą wolę oskarżonego, o którym napisała, że był „arogancki”, „niegrzeczny”, „pan i władca”, wprost rozwścieczony”, „żeby mógł to by mnie zabił”, i wspomniała, że groził „że zaraz mnie załatwi i wylądują w czubkach” i dodała, że receptę wypisał inny lekarz „by mnie uśmiercić”. R. K., dyrektor Szpitala a zarazem ówczesny przełożony oskarżyciela prywatnego, otrzymał rzezone pismo w dniu 9 lutego 2012 roku. Tego samego dnia pismo oskarżonej zostało przekazane Rzecznikowi Praw Pacjenta. Skarga złożona przez oskarżoną spotkała się z przychylnym przyjęciem dyrektora Szpitala. R. K. przeprowadził rozmowę dyscyplinującą z oskarżycielem prywatnym i O. M. (1). Mając na względzie uwagi innych pacjentów, oceniających krytycznie zachowanie obu lekarzy, przełożony uprzedził ich, że jeśli sytuacja sygnalizowana przez oskarżoną powtórzy się, zwolni ich z rezydentury.

Zmiany w kręgosłupie piersiowym oskarżonej H. O. powodują dolegliwości bólowe, utrudniają poruszanie się i wymagają ciągłego leczenia, przyjmowania zastrzyków i korzystania z zabiegów fizjoterapeutycznych. Do kolejnego, niezamierzonego przez żadną ze stron kontaktu, doszło w dniu 24 stycznia 2013 roku, kiedy to z powodu wspomnianych wyżej dolegliwości oskarżona H. O. udała się na planową wizytę do gabinetu ortopedycznego, w którym, z racji pełnionego wówczas dyżuru, pozostawał oskarżony wzajemnie G. P.. G. P. oznajmił H. O., że nie udzieli jej świadczenia z powodu uwikłania w konflikt zainicjowany „skargą” i proces sądowy. Zamiast tego zaplanował wizytę pacjentki na następny dzień. Oskarżona trzasnęła drzwiami a następnie wezwała Policję, zarzucając lekarzowi, że bezprawnie odmówił jej pomocy i złożyła skargę na G. P. do administracji Pogotowia (...). Policja nie podjęła interwencji, a Rzecznik Praw Pacjenta, który przeprowadził w tej sprawie postępowanie wyjaśniające, nie dopatrzył się sygnalizowanego uchybienia.

**Dowód:** - wyjaśnienia oskarżonej H. O. częściowo k. 174-175, 180-181 273, 274

- wyjaśnienia oskarżonego wzajemnie G. P. częściowo k. 176-177,178, 180, 273-274

- zeznania świadka O. M. (1) k. 188-189, 280

- zeznania świadka R. K. k. 177-179, 275
- pismo oskarżonej H. O. z dnia 8.02.2012 r. k. 6
- dokumentacja lekarska k. 7-10
- pismo Rzecznika Praw Pacjentów z dnia 7.01.2014 r. k. 183
- pismo Rzecznika Praw Pacjentów z dnia 4.03.2014 r. k. 196-202
- pismo oskarżonej H. O. z dnia 27.12.2013 roku k. 187
- opinia sądowo-lekarska k. 82.

Oskarżona H. O. ma 68 lat. Wyuczyła się zawodu kelnera. Nikogo nie utrzymuje. Jedyne źródło dochodu stanowi zasiłek w kwocie 500 zł udzielany przez Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej. Oskarżona jest właścicielką mieszkania o powierzchni 89 m<sup>2</sup>. W toku postępowania nie ujawniły się wątpliwości co do poczytalności oskarżonej. Oskarżona nie była dotąd karana za przestępstwa.

Oskarżona nie przyznała się do popełnienia zarzucanego jej czynu i wyjaśniła, że w piśmie zawierającym zarzuty kwestionowane przez oskarżonego wzajemnie G. P. opisała zachowanie lekarza, którego doświadczyła w trakcie wizyty i dodała, że składając skargę chciała by - obojętnie co to był za lekarz – miał serce do pacjenta, a nie żeby wdeptał go w ziemię. Oskarżona wskazała, że nie sprawia jej przyjemności przebywanie w sądzie ani składanie skarg, ale zachowanie niektórych lekarzy jest tragiczne. Opisując przebieg wizyty z dnia 6 lutego 2012 roku oskarżona wyjaśniła, że kiedy powiedziała do oskarżonego wzajemnie, że nie może jej przepisywać K., lekarz dostał szału, latał po całym gabinecie, był nadpobudliwy i mówił, że to on tu rządzi. Stwierdzając, że takie podejście do pacjentów jest nagminne i że pacjenci nie mają nic do powiedzenia, oskarżona wyraziła przekonanie, że złożenie skargi na G. P. było słuszną decyzją. Usprawiedliwiając swoją reakcję oskarżona podała, że w czasie wizyty nie wytrzymała z bólu.

**Dowód:** - wyjaśnienia oskarżonej H. O. k. 174-175, 180-181 273, 274

- informacja o karalności k. 264.

### **Sąd zważył nadto, co następuje:**

Mając na względzie wyniki swobodnej oceny dowodów Sąd przyjął, że zachowanie oskarżonej H. O. wyczerpało znamiona czynu zabronionego jako przestępstwo z art. 212 § 1 k.k., ale jednocześnie ocenił, że ujemna wartość społeczna takiego zachowania była minimalna, co uzasadniało przyjęcie – po myśli art. 1 § 2 k.k. - że czyn taki, cechujący się znikomym stopniem społecznej szkodliwości, nie stanowił przestępstwa. Oskarżona nie kwestionowała autorstwa skargi kontestowanej przez oskarżonego wzajemnie G. P.. Treść skargi, włączonej w poczet dowodów, nie pozostawiała najmniejszej wątpliwości co do tego, że oskarżona zarzuciła oskarżonemu wzajemnie postępowanie, które mogło go narazić na utratę zaufania potrzebnego dla wykonywania zawodu lekarza. Nie inaczej bowiem należało ocenić stanowcze i nacechowane emocjami zwroty „niegrzeczny, zero kontaktu, pan i władca, pisał z wściekłością, żeby mógł to by mnie zabił”, „żeby konsultował z psem, to by go pogryzł”, „bezczelny”, „boże zmiłuj się, żeby go pokręciło, nie ma honoru, nie mówiąc o przysiędze H., nie interesowało go zlecenie lekarza pogotowia, podważył opinię, cwaniak i najmańdrzejszy, nienormalny lekarz, tyle w tym człowieku nienawiści i jadu, by mnie uśmiercić”, użyte przez oskarżoną we wzmiankowanym piśmie. Oskarżona prosiła o interwencję w tej sprawie, a więc liczyła na to, że jej wystąpienie trafi do do przełożonych oskarżonego wzajemnie i zaowocuje dolegliwościami, które przymuszają lekarza do honorowania praw pacjenta. Oczekiwania oskarżonej zaspokoilo postępowanie wdrożone po wpływie skargi – R. K., ówczesny dyrektor placówki zatrudniającej G. P., przeprowadził z nim i drugim lekarzem rozmowę dyscyplinującą, uprzedzając, że zwolni ich z pracy, jeśli powtórzy się sygnalizowany incydent. Oskarżona zapewniała, że zarzuty skierowane pod adresem lekarza nie miały na celu zdyskredytowania go jako osoby wykonującej szczególnie istotny zawód zaufania

publicznego. Oskarżona podała, że kierowała się dobrem swoim i innych pacjentów narażonych na kontakt z tymi lekarzami, którzy nie honorują ich praw, ale szereg oczywiście nieprawdziwych zarzutów eskonowanych przez oskarżoną, jak choćby stwierdzenie, że „lekarz chce ją uśmiercić, wysłać do grabaży”, czy to, że miał jej grozić, że ją załatwi i wyląduje w „czubkach”, zdawał się temu przeczyć. Niezależnie od tego jak bardzo oskarżonego wzajemnie miały ponieść emocje, nie sposób przyjąć, by w rozmowie z pacjentem miał się uciekać do przywołanych gróźb, czy – co gorsza – narażać pacjenta na zgon poprzez zalecenie leczenia przybliżającego taką perspektywę. Bez wątpienia oskarżona ma tendencję do wyolbrzymiania dotyczących ją krzywd i manifestuje pewnego rodzaju zaburzenie optyki, wypaczające obraz niedogodności, których doświadcza w życiu codziennym, czym innym bowiem można wytłumaczyć przekonanie oskarżonej, że lekarz chciał ją uśmiercić poprzez zalecenia przyjmowania K., którego nie mogła zażywać, w sytuacji, gdy lekiem wypisanym na receptie był zupełnie inny środek o podobnie brzmiącej nazwie. O. M. (1) nie potwierdził relacji oskarżonej o groźbach (tu nie można się było spodziewać, że świadek uchybi względem lojalności i obciąży innego lekarza), ale i przebieg postępowania zainicjowanego wystąpieniem oskarżonej, w tym uwagi przełożonego G. P., odnoszące się do kwestii honorowania praw pacjenta, nie wskazywał na to, by oskarżony dopuścił się tak rażącego uchybienia.

W nakreślonych wyżej realiach Sąd nie mógł przyjąć, że oskarżona nie pomówiła oskarżonego wzajemnie o takie postępowanie lub właściwości, które mogły go narazić na utratę zaufania potrzebnego dla wykonywania zawodu lekarza (art. 212 § 1 k.k.), ani by zarzuty stawiane publicznie, nawet jeśli miały służyć obronie społecznie uzasadnionego interesu, były prawdziwe (art. 213 § 2 k.k.). Sąd nie tracił jednak z pola widzenia, że zachowanie oskarżonego wzajemnie było już wcześniej przedmiotem krytyki ze strony innych pacjentów i budziło zastrzeżenia przełożonego, który utwierdził się w przekonaniu o słuszności zarzutów po skardze wniesionej przez oskarżoną. Sąd miał również na uwadze, że emocjonalna reakcja oskarżonej musiała być w dużej mierze powodowana doznawaniem bólu w trakcie wizyty lekarskiej i że w tych realiach oskarżona nie była zdolna w wyważony sposób odnieść się do zaleceń oskarżonego wzajemnie, zupełnie nieprzystających do jej oczekiwań. Do pewnego stopnia oskarżona mogła zasadnie mienić się rzeczniką interesu innych pacjentów; doświadczenia wyniesione z kontaktów z innymi lekarzami, odnoszącymi się bez większego zrozumienia do jej sytuacji, uczyniły ją wrażliwą na przypadki niewłaściwego traktowania pacjentów i zrodziły potrzebę działania w celu zmiany takiego nastawienia lekarzy. Sąd miał także na uwadze, że u podstawy najpoważniejszego zarzutu, tj. dążenia do uśmiercenia oskarżonej poprzez zalecenie K., nie leżała zła wola a omyłka oskarżonej, której uwagi uszło (w okolicznościach relacjonowanej wizyty było to w pełni zrozumiałe), że na receptie widniał lek o nazwie K., niemający destrukcyjnego wpływu na jej zdrowie. Sąd miał nadto na uwadze, że oskarżona nie przejawia skłonności do naruszania prawa i wziąwszy pod uwagę, że jest osobą w podeszłym wieku, z trudnością zaspokajającą potrzeby życiowe, a do tego uskarżającą się na dolegliwości wydatnie obniżające komfort życia, prognozował, że wystawiona na ryzyko kontaktu z innymi lekarzami tej samej specjalności nie popełni przestępstwa podobnego ani żadnego innego czynu zabronionego. Sąd powziął przekonanie o tym, że nakreślone okoliczności uzasadniały tezę o znikomym stopniu społecznej szkodliwości popełnionego przez nią czynu niezależnie od braku zastrzeżeń co do charakteru dalszych relacji oskarżonej i lekarzy, to ostatnie jednak utwierdziło Sąd w przekonaniu o trafności oceny zachowania oskarżonej, poddanego ocenie w niniejszej sprawie. Przepis art. 1 § 2 k.k. stanowi, że nie stanowi przestępstwa czyn zabroniony, którego społeczna szkodliwość jest znikoma, co oznacza, że dla bytu odpowiedzialności karnej nie wystarcza wyczerpanie znamion przestępstwa określonych w przepisie ustawy karnej, ale jeszcze konieczna jest nie mniej istotna ocena czy dany czyn godzi w dobra akceptowane społecznie, pozostające pod ochroną prawa. W świetle nakreślonych okoliczności wystąpienie oskarżonej, do pewnego stopnia usprawiedliwione przebiegiem wizyty i stanem, w którym pozostawała oskarżona, cechowało się znikomym stopniem aspołeczności i jako takie zgodnie z art. 1 § 2 k.k. nie mogło stanowić przestępstwa.

Znikomy stopień społecznej szkodliwości jest ujemną przesłanką procesową ujętą w art. 17 § 1 pkt 3 k.p.k., której ujawnienie po wszczęciu postępowania skutkuje koniecznością umorzenia postępowania. Przepis art. 414 § 1 k.k. stanowi, że w razie stwierdzenia po rozpoczęciu przewodu sądowego okoliczności wyłączającej ściganie lub danych przemawiających za warunkowym umorzeniem postępowania, sąd wyrokiem umarza postępowanie albo umarza je warunkowo. Jednakże w razie stwierdzenia okoliczności wymienionych w art. 17 § 1 pkt 1 i 2 sąd wydaje wyrok

uniewinniający, chyba że sprawca w chwili czynu był niepoczytalny. Sąd miał na względzie przywołane unormowania, orzekając o umorzeniu postępowania.

Sąd miał również na uwadze, że oskarżona korzystała z pomocy obrońcy z urzędu i że powstałe z tego tytułu koszty nie zostały opłacone, przyznając adwokatowi wykonującemu obowiązki obrońcy należność wyliczoną zgodnie z § 19 w zw. z § 14 ust. 2 pkt 1 i § 16 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej z urzędu.

Kierując się normą art. 622 k.p.k. Sąd zwrócił G. P. kwotę 300 zł uiszczoną tytułem zryczałtowanej równowartości wydatków. Mając na względzie treść art. 443 k.p.k. oraz sytuację materialną oskarżonej, niemającej środków wystarczających do zaspokajania podstawowych potrzeb życiowych, Sąd zwolnił ją z poniesienia wydatków powstałych w związku z wniesieniem przez G. P. aktu oskarżenia.

Z tych przyczyn Sąd orzekł jak w sentencji.